Piotr Gacek pierwsze kroki siatkarskie stawiał w Nysie. Od dziecka kibicował miejscowej Stali, w której też grał. Tym razem do Nysy przyjechał w barwach Lotosu Trefl Gdańsk, zwyciężając w meczu Pucharu Polski 3:1. - O naszym zwycięstwie zadecydowała nasz równa gra. Jesteśmy zespołem grającym na parkietach PlusLigi i nie wyobrażam sobie, żebyśmy mogli tutaj przegrać spotkanie – powiedział po spotkaniu.



Czy to ten sam „Nyski Kocioł”, który pan pamięta sprzed lat?

Piotr Gacek: - Tak, to był ten „Nyski Kocioł”, gdzie przychodziłem na mecze. Dla mnie to było coś wspaniałego tu dzisiaj grać.

Czego zabrakło Nysie, żeby z wami zwyciężyć?

- O naszym zwycięstwie zadecydowała nasz równa gra. Jesteśmy zespołem grającym na parkietach PlusLigi i nie wyobrażam sobie, żebyśmy mogli tutaj przegrać spotkanie. Niemniej jednak Stal napsuła nam trochę krwi. W drugiej partii było na przewagi i różnie to się mogło potoczyć. Gratulacje dla zespołu z Nysy. Osobne gratulacje dla kibiców, którzy stworzyli znakomite widowisko. A my się cieszymy ze zwycięstwa i jedziemy dalej.

Kibice w Nysie liczyli na to, że nie poradzicie tutaj z zagrywką, tymczasem, to Stal miała z tym elementem większe trudności.

- Udało się. Bardzo dobrze przyjmowaliśmy. Nasza gra nieźle wyglądała, z czego bardzo się cieszę.

Czy gdyby zamiast was grałby tutaj jakiś zespół z dołu tabeli PlusLigi, Stal mogłaby coś więcej ugrać?

- Na pewno tak, choć szczerze mówiąc, nie lubię być stawiany w sytuacji, że oceniam czyjąś grę. W meczu z nami, Nysa grała naprawdę dobrze, ale za słabo, żeby wygrać.

Rozmowę tę opublikowałem na **przegladligowy.com**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}